

Recenzje i noty recenzyjne

Karolina Sawczuk-Skibińska

Rozkład życia a możliwość pojednania małżonków w procesie o rozwód

Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2016, ss. 302

1. Recenzowana monografia stanowi kompleksowe omówienie kwestii związanych z możliwością pojednania skłóconych małżonków w toku trwania procesu rozwodowego. W swojej książce autorka podejmuje próbę rozważenia wszelkich pozytywnych przesłanek rozwodowych oraz szczegółowo prezentuje środki prawne w formie mediacji, jakie ma do swojej dyspozycji sąd rozwodowy.

Swoją analizę teoretyczną K. Sawczuk-Skibińska wsparła przedstawieniem wyników przeprowadzonych przez nią badań empirycznych oraz odniosła się do istotnych dla omawianej problematyki zagadnień z zakresu psychologii oraz socjologii. Nie brakuje w recenzowanej monografii również analizy akt spraw rozwodowych oraz pogłębionych wywiadów z sędziami oraz mediatorami. Wiarygodną i rzetelną weryfikację postawionych hipotez umożliwiło dokładne opracowanie i omówienie metodologii badań własnych.

Wybór tematu pracy uważam za słuszny, ponieważ dotyczy zagadnienia, które wbrew pozorom nie cieszy się dużym zainteresowaniem w literaturze, chociaż powinno. Problematyka ta jest godna uwagi, gdyż od 1980 roku rośnie liczba rozwodów w Polsce¹. Zgodnie z panującym powszechnie przekonaniem wniesienie pozwu o rozwód przekreśla wszelkie szanse na

pojednanie małżonków. K. Sawczuk-Skibińska dowodzi, że wcale tak być nie musi – do pojednania może dojść również w toku procesu rozwodowego, a w omawianej pozycji opisane zostały takie właśnie możliwości. Niemniej jednak jest to dość trudne zadanie, którego aktualne regulacje prawne wcale nie ułatwiają². Prezentowana przez autorkę problematyka jest zaś dość rzadko podejmowana przez znawców prawa. W centrum zainteresowań autorów specjalizujących się w prawie rodzinnym są najczęściej spory o ustanowienie władzy rodzicielskiej nad niepełnoletnimi jeszcze dziećmi oraz o ustanowienie na ich rzecz alimentów. Moim zdaniem temat pracy został określony trafnie pod względem poprawności formalno-prawnej, logicznej oraz użytych pojęć. Tytuł wskazuje nam informacje o kierunku i przedmiocie badań. Kwestie mediacji rodzinnych stanowią tematykę wielu monografii i opracowań, jednakże są one w większości skupione na problematyce okołorozwodowej. Można więc pozycję *Rozkład życia a możliwość pojednania małżonków w procesie o rozwód* określić jako wartościowe i potrzebne uzupełnienie wszelkich rozważań z zakresu podjętej problematyki.

2. Praca składa się z trzech części. Pierwsza ma charakter teoretyczny, druga to przedsta-

¹ <http://niedziela.pl/arttykul/25747/GUS-coraz-mniej-malzenstw-coraz-wiecej>, 27.03.2017 r.

² M. Goettel, *Prawo rodzinne w pytaniach i odpowiedziach*, LexisNexis, Warszawa 2012, s. 102–109.

wienie hipotez badawczych i próba ich weryfikacji, trzecia zaś to przedstawienie regulacji prawnych dotyczących postępowania pojednawczego.

Taki układ pracy uważam za poprawny. Część pierwsza ma charakter teoretyczny, umożliwia dokładne zapoznanie się z omawianym problemem i zrozumienie go. Autorka w sposób rzeczowy analizuje aktualne przepisy prawa, na których opierają się toczące się procesy rozwodowe, jak również ocenia stan prawny, jaki obowiązywał przed wejściem w życie nowelizacji k.p.c. z 2005 r., wskutek której zniesiono obligatoryjne posiedzenia pojednawcze w sprawach rozwodowych, a zastąpiło je instytucją mediacji.

W części drugiej autorka przedstawiła swoje hipotezy badawcze, które następnie zweryfikowała w toku przeprowadzonych badań własnych. Twórczyni monografii poprawnie zobrazowała sposób, w jaki przebiegało postępowanie pojednawcze przed wyżej wspomnianą nowelizacją, jak i po jej wejściu w życie.

W trzeciej części zaprezentowano natomiast regulacje prawne odnoszące się do postępowania pojednawczego przed sądami kościelnymi w toku spraw o orzeczenie nieważności małżeństwa. K. Sawczuk-Skibińska scharakteryzowała ponadto proces postępowania pojednawczego w sprawach rozwodowych w wybranych stanach amerykańskich. Ta część monografii stanowi podstawę do rozważań nad rodzajem zmian, jakie mogłyby zostać wprowadzone do naszego prawodawstwa, aby stworzyć skłóconym małżonkom szansę na pojednanie się, a ostatnim momentem, w jakim mogą ją otrzymać, jest właśnie proces rozwodowy.

3. Pracę tworzy dziesięć rozdziałów. W pierwszym przedstawiony został cel pracy, sposób ujęcia tematu oraz zastosowana metodologia, którą autorka omawia bardzo szczegółowo i rzeczowo. Część tę uznać można za wprowadzenie do dalszych rozważań.

Rozdział drugi traktuje o pozytywnych przesłankach rozwodu w postaci trwałego i zupełnego rozkładu małżeńskiego pożycia. Rozkład pożycia jest trwały, gdy ocena oparta na doświadczeniu życiowym pozwala przyjąć, że na tle okoliczności konkretnej sprawy powrót małżonków do wspólnego pożycia nie nastąpi. Należy przy tym mieć na uwadze indywidualne cechy charakteru małżonków. Zupełność rozkładu pożycia wiąże się najczęściej z wrogim lub co najmniej niechętnym nastawieniem małżonków do siebie, jednakże nawet przyjazne ustosunkowanie się jednego z małżonków do drugiego nie wyłącza zupełności rozkładu, jeżeli wspomniane więzi ustały³. W rozdziale tym uwzględniono historyczne przeobrażenia oraz wykazano ich zakotwiczenie w konstytucyjnych zasadach ochrony trwałości małżeństwa i dobra rodziny. Autorka podzieliła go na pięć punktów oraz uwagi wprowadzające i końcowe. Jedyny zarzut do tej części pracy może dotyczyć się zbyt wąskiego potraktowania samej zasady trwałości małżeństwa.

W rozdziale trzecim podjęto problematykę zlikwidowanych w 2005 roku instytucji obligatoryjnych posiedzeń pojednawczych w sprawach rozwodowych. Zarzucano im znikomą skuteczność, jednak autorce udało się obalić ten zarzut prezentacją stosownych danych statystycznych. Co więcej – dowiodła, że usunięcie tych przepisów znacząco osłabiło skuteczność art. 440 k.p.c., dzięki któremu możliwe było zawieszenie postępowania w przypadku zaistnienia jakichkolwiek przesłanek ku pogodzeniu się małżonków. Wszelkie tego typu przesłanki ustalane były bowiem przede wszystkim w toku tegoż właśnie posiedzenia pojednawczego.

Kolejną część poświęcono instytucji mediacji, która zastąpiła posiedzenia pojednawcze. Fragment ten stanowi kontynuację rozważań podjętych w rozdziale trzecim. Wskazano w nim przepisy dotyczące mediacji i specyfikę mediacji rodzinnych, ze szczególnym uwzględ-

³ B. Czech, (w:), H. Ciepła, T. Domińczyk, S. Kalus, K. Piasecki (red.), M. Sychowicz, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, wyd. 5, LexisNexis, Warszawa 2011, s. 355–345.

nieniem mediacji rozwodowych. Autorka wykazała na podstawie zebranych przez nią danych, że liczba spraw, które skierowano na drogę mediacji w latach 2006–2012, była wręcz znikoma⁴. Na uwagę zasługuje krytyka stanowiska Ministerstwa Sprawiedliwości odnośnie do rzekomej przewagi mediacji nad posiedzeniami pojednawczymi. K. Sawczuk-Skibińska stara się udowodnić, że mediacja w sprawach rozwodowych polegać ma przede wszystkim na postanowieniach sądu odnośnie do dzieci skłóconych małżonków, a więc odbiega ona od kwestii ich pojednania. Można jednak w tym miejscu zarzucić autorce brak odniesień do zasady integralności wyroku rozwodowego oraz jednoznacznej oceny obowiązującego modelu procesu rozwodowego⁵.

Powyższe rozdziały można uznać za rzetelną, teoretyczną podstawę do dalszych rozważań, opartych na analizie własnej i badaniach. Z pełnym przekonaniem można uznać część piątą i szóstą pracy za najbardziej wartościowe, przede wszystkim dzięki starannemu podejściu autorki do obranej metodologii badań empirycznych, co czyni weryfikację postawionych hipotez jeszcze bardziej wiarygodną.

Autorka dowiodła m.in., że zniesienie obowiązkowych posiedzeń pojednawczych znacząco odbiło się na szybkości rozpoznawania spraw rozwodowych. Po wejściu w życie nowelizacji z 2005 r. trwały one średnio o dwa miesiące krócej, a tym samym zmniejszyła się szansa na pogodzenie się małżonków. Sądy bowiem bardzo rzadko orzekały o potrzebie mediacji. Analizie poddano 300 akt spraw rozwodowych przy zastosowaniu dwóch kwestionariuszy.

W rozdziale szóstym czytelnik zapoznaje się z dokonaną przez autorkę analizą wypowiedzi sędziów oraz mediatorów, udzielonych podczas przeprowadzanych z nimi wywiadów pogłębionych. Opinie te odnosiły się do szans na pojednanie małżonków w toku procesu

rozwodowego. Zaprezentowane zostały również w tej części wyniki badań własnych, które dowodzą, że ani sędziowie, ani mediatorzy nie podejmują żadnych prób pojednania małżonków w trakcie mediacji rozwodowych. Mediatorzy kierują się bowiem przeświadczeniem, że po złożeniu pozwu o rozwód nie ma już szans na uratowanie małżeństwa⁶. Co więcej, badania dowiodły również, że zarówno sędziowie, jak i mediatorzy są zdania, iż kwestie mediacji powinny dotyczyć przede wszystkim losu małoletnich, wspólnych dzieci małżonków, a nie kwestii ich pojednania, które i tak uznaje się na etapie procesu rozwodowego za niemożliwe.

Autorka wychodzi z przekonania, że model mediacji w zakresie pojednania małżonków, który był co prawda skuteczny w innej kulturze prawnej, w naszym kraju nie przyniósł zadowalających efektów. Zniesienie posiedzeń pojednawczych i zastąpienie ich mediacją okazało się zdaniem K. Sawczuk-Skibińskiej dużym błędem, gdyż rozwiązanie to nie sprzyja jednaniu skłóconych stron.

W recenzowanej monografii poruszono również bardzo ważną kwestię odnoszącą się do ograniczonego zastosowania poszczególnych zasad procesowych w sprawach rozwodowych. Tematyka ta, nawiązująca w dużej mierze do zasady szybkości postępowania, mogłaby zostać jednak omówiona w nieco szerszy sposób.

W następnym rozdziale skupiono się na możliwościach pojednania małżonków w procesie prowadzonym przed sądem kościelnym o unieważnienie małżeństwa. Autorka przeprowadziła badania, które dowiodły, że postępowanie dowodowe w procesie kanonicznym jest bardziej szczegółowe aniżeli w świeckim procesie rozwodowym. Jej zdaniem jest to o tyle ważna kwestia, że postępowanie dowodowe sprzyja ustaleniu pozytywnej przesłanki rozwodowej, jaką jest zupełny i trwały rozkład pożycia. Przy czym wyraźnie podkreślono

⁴ E. Tadeusz, (w:) J. Gudowski, K. Weitz, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Tom III. Postępowanie rozpoznawcze*, wyd. V, Wolters Kluwer Polska SA, Warszawa 2016, s. 536–541.

⁵ K. Sawczuk-Skibińska, *Rozkład pożycia*, s. 65–66.

⁶ *Ibidem*, s. 188.

tutaj, że najdogodniejszym czasem na pogodzenie się małżonków jest czas poprzedzający wszczęcie postępowania dowodowego, co potwierdzają również autorzy innych publikacji⁷.

K. Sawczuk-Skibińska podkreśliła też istnienie związku pomiędzy postępowaniem dowodowym a zasadą trwałości małżeństwa. Pomińnięte zostały natomiast relacje pomiędzy sądem kościelnym a sądem państwowym, podczas gdy małżeństwo konkordatowe opiera się zarówno na prawie kościelnym, jak i państwowym.

Rozdział ósmy stanowi psychologiczne spojrzenie na rozkład pożycia małżeńskiego, a dokładnie na jego przyczyny. Psychologiczną stronę rozkładu pożycia omówiła autorka w sposób wyjątkowo rzetelny, aczkolwiek mogła zawrzeć w monografii więcej nawiązań do psychologicznych sposobów pojednania małżonków. Taka szersza analiza byłaby bowiem bardzo przydatna dla osób występujących w roli mediatorów, a także dla sędziów orzekających w sprawach rozwodowych.

Natomiast część dziewiąta poświęcona została omówieniu środków pojednawczych w toku procesu rozwodowego, występujących w prawie amerykańskich stanów Luizjana i Kalifornia⁸.

Rozdział ostatni omawianej pozycji zawiera wnioski końcowe płynące z badań własnych oraz stanowi podsumowanie podjętego przez autorkę problemu. Twórczyni szeroko omawia wdrożone już rozwiązania prawne oraz zastanawia się, jakie działania może jeszcze podjąć ustawodawca, aby proces pojednawczy miał jakiegokolwiek szanse powodzenia.

Autorka trafnie wnioskuje, że polski ustawodawca kwestię pojednania małżonków podczas procesu rozwodowego bagatelizuje. Można jednak w tym miejscu postawić zarzut zbyt ogólnego zaprezentowania stawianych postulatów, które mogły zostać omówione w sposób bardziej szczegółowy⁹.

Twórczyni zwraca również uwagę, że ustawa z dnia 10 września 2015 r. o zmianie niektórych ustaw w związku ze wsparciem polubownych sposobów rozwiązywania sporów usprawnia przede wszystkim polubowne rozwiązywanie sporów gospodarczych. Kwestia pojednania małżonków w dalszym ciągu wymaga nowelizacji prawnych.

4. Strona formalna monografii K. Sawczuk-Skibińskiej nie budzi w moim odczuciu większych zastrzeżeń, chociaż występują w niej drobne błędy stylistyczne. Należałoby również zwrócić większą uwagę na chronologię przy zestawieniu orzecznictwa Sądu Najwyższego. Praca została napisana w stylu właściwym językowi prawniczemu, a jednocześnie w sposób przystępny, nawet dla osób, które nie są zawodowo związane z prawem, a chciałyby zgłębić poruszaną tematykę dla własnej potrzeby.

Uważam ponadto, że autorka wykorzystała zasób dostępnej literatury dotyczącej prezentowanego problemu. Istotne jest również to, że przedstawia ona dość szerokie spojrzenie na sprawę, wspierając się przy tym nie tylko literaturą z dziedziny prawa, ale również z zakresu psychologii i socjologii. Przeprowadzone przez autorkę badania własne oraz zastosowane metody badawcze w dużym stopniu odpowiadają za efekt końcowy i pozwalają na stwierdzenie, że recenzowana monografia ma pewne znaczenie dla teorii prawa rodzinnego.

Zaprezentowane wnioski skłaniają do refleksji znawców prawa i nie tylko. Autorka zastanawia się, dlaczego osoby rozstrzygające sprawy rozwodowe w większości przypadków nawet nie biorą pod uwagę możliwości pogodzenia się małżonków po złożeniu przez nich pozwu o rozwód. Rozważa, jak posługując się literą prawa, można tę szansę zwiększyć. Wydaje się jednak, że omawiana pozycja jest w tej mierze zbyt przesycona subiektywizmem, czego w tego typu monografiach powinno się

⁷ M. Goettel, *Prawo rodzinne*, s. 103–104.

⁸ K. Sawczuk-Skibińska, *Rozkład pożycia*, s. 238, 249.

⁹ *Ibidem*, s. 295.

moim zdaniem unikać, bądź opinia autora powinna zostać wyraźnie oddzielona. Tymczasem u K. Sawczuk-Skibińskiej osobiste przemyślenia zdają się trochę nadto przeplatać z faktami, co być może nie jest dużym błędem, aczkolwiek można by nieco te zabiegi ograniczyć. Autorka uświadamia czytelnika, że problem ten tkwi nie tylko w obowiązujących przepisach, ale również w czymś, co określić można jako swego rodzaju mentalność rozwodową właściwą Polakom. Niewykluczone, że publikacja K. Sawczuk-Skibińskiej będzie pierwszym kro-

kiem w stronę zmiany tej mentalności, a także przyczyni się do rzeczywistej realizacji przez sędziów i mediatorów obowiązku próby pojednania małżonków, którego uzasadnienia należy szukać nigdzie indziej, jak w przepisach prawa. Problem podjęty przez autorkę wydaje się szczególnie ważny w dobie, gdy coraz więcej małżeństw decyduje się na złożenie pozwu o rozwód. Próbuje ona dowieść, że wcale tak nie musi być, a organy prawne posiadają ogromny potencjał, aby pojednać małżonków, nawet w toku procesu rozwodowego.

Dagmara Miotła

M. Bojdecki, A. Bojdecka, K. Surowiec
Cena ocalenia – Miłosław Bojdecki, los niezapomniany

Wyd. Oficyna Wydawnicza Politechniki Rzeszowskiej, ss. 396

Mija 40. rocznica śmierci adwokata Miłosława Bojdeckiego. Wydaje się, że to doskonała okazja do przypomnienia tej ważnej postaci dla historii Polskiej Adwokatury. Tak też odczytuję wydanie książki pt. *Cena ocalenia – Miłosław Bojdecki, los niezapomniany*, która jest szczegółową biografią adwokata Miłosława Bojdeckiego. Jej autorami są: adwokat Marek Bojdecki, syn Miłosława Bojdeckiego, adwokat Anna Bojdecka, córka Marka Bojdeckiego i wnuczka Miłosława Bojdeckiego oraz Krzysztof Surowiec, pracownik Politechniki Rzeszowskiej. Ponadto książka została poddana opracowaniu literackiemu (tytuł i koncepcja) przez Marka Pękałę.

Miłosław Bojdecki urodził się 2 lutego 1908 r. w Łańcucie (matka Janina z domu Fleszar, ojciec Alojzy). Miłosław Bojdecki wywodził się z rodziny o tradycjach prawniczych. Jego ojciec ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i był sędzią w Łańcucie oraz prezesem Sądu Okręgowego w Jaśle. Dziadek Miłosława Bojdeckiego od strony matki, dr Jan Fleszar, był doktorem medycyny, absolwentem wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po śmierci matki Janiny, miała wówczas 25 lat, wychowywaniem wnuków (M. Bojdecki miał jesz-

cze dwóch braci: Bogusława i Stanisława) zajął się dr Jan Fleszar. Miłosław Bojdecki, w stulecie urodzin dziadka, jako wyraz wdzięczności, spisał swoje wspomnienia, które zostały dołączone do książki.

Miłosław Bojdecki studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studia ukończył w 1930 r., uzyskując dyplom magistra praw. W 1932 r. został aplikantem adwokackim w Jaśle. Równocześnie udzielał się w Kole Dramatycznym Towarzystw Przyjaciół Związku Strzeleckiego. W wyniku decyzji prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie aplikacja adwokacka Miłosława Bojdeckiego została przerwana. Został on mianowany aplikantem sądowym przy Sądzie Okręgowym w Jaśle, a okres aplikacji adwokackiej został zaliczony w poczet 3-letniej aplikacji sądowej. Miłosław Bojdecki został sędzią w Sądzie Grodzkim w Lesku (w 1935 r. złożył egzamin sędziowski). W 1936 r. we Lwowie w kościele św. Anny poślubił Janinę Kałuską. Po zawarciu związku małżeńskiego został sędzią w Sądzie Grodzkim we Lwowie. W czasie okupacji Miłosław Bojdecki działał w konspiracji. Został kierownikiem Brygady Wywiadowczej w obwodzie Łańcut (kryptonim Brama). Otrzymał pseudonim „Sabała”.

Po wojnie Miłosław Bojdecki stworzył teatr „Lutnia”, który początkowo nosił nazwę Towarzystwo Przyjaciół Sceny. Działalność w teatrze została przerwana w 1946 r. Nastąpiły aresztowania członków Brygady Wywiadowczej. 27 września 1946 r. zatrzymano również Miłosława Bojdeckiego. Zachował się odpis aktu oskarżenia wraz z uzasadnieniem (w Instytucie Pamięci Narodowej, oddział w Rzeszowie). Po rozprawie Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie wyrokiem z 31 marca 1947 r. (w świetlicy WUBP) skazał Miłosława Bojdeckiego na 13 lat więzienia i utratę praw publicznych na 5 lat. Uznano go winnym tego, że: „w czasie od października 1944 r. do lipca 1945 r., a następnie od kwietnia 1946 r. do początku lipca 1946 r. na terenie powiatu łańcuckiego, działając na szkodę państwa polskiego, gromadził i przekazywał jako kierownik obwodu na powiat Łańcut nielegalnej tajnej organizacji wywiadowczej pod nazwą «Brygada Wywiadowcza» wiadomości i dokumenty stanowiące tajemnicę państwową z zakresu życia społeczno-politycznego, o stosunkach panujących w Urzędzie Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej oraz innych organach władzy na terenie powiatu łańcuckiego – przy czym jako obywatel polski w związku z tą działalnością na szkodę państwa polskiego przyjmował od osób działających w interesie obcej organizacji dla innych osób korzyść majątkową – czym popełnił przestępstwo z art. 8 w związku z art. 7 Dekretu z 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych”.

Miłosław Bojdecki został osadzony w więzieniu. W tym czasie jedyną formą kontaktu z rodziną były listy. Z tego okresu zachowała się przejmująca korespondencja pisana przez Miłosława Bojdeckiego do żony i syna Krzysztofa. List Miłosława Bojdeckiego do Janiny Bojdeckiej z 1 sierpnia 1949 r.:

„Tak bardzo pragnąłbym, by ten syneček – znany mi tylko z pierwszych miesięcy jego ży-

cia, był dla mnie i wtedy, gdy po latach rozłąki powrócę do Was, takim chociaż w przybliżeniu, jakim wyidealizowała go tęsknota ojcowska. Wierszyk, który ta tęsknota podyktowała mi, wpisz do pamiętnika, który pewnie prowadzi mu babcia, aby kiedyś wiedział, jak bardzo kochał go jeszcze ciągle nieznany mu Tatusz.

*Maleńki Synek mój żyje w mej tęsknej pamięci.
Ta chwila, gdyś zegnał go, bólem się we mnie
święci...*

*Ukołysać Cię, Synku, tak bardzo lubiłem
I otrzymać w nagrodę Twój uśmiech słoneczny,
Bo w Twych oczkach błękitnych cały świat
widziałem,
A w ciałku Twym maleńkim ogień życia wieczny!”*

25 lutego 1955 r. Rada Państwa skorzystała z prawa łaski i darowała resztę kary. Miłosław Bojdecki mógł wyjść na wolność. Powrócił do praktyki adwokackiej. Najpierw w prywatnej kancelarii, a następnie w Zespole Adwokackim w Łańcucie, gdzie wykonywał praktykę aż do śmierci. Zmarł 18 czerwca 1977 r.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie postanowieniem z 29 maja 1992 r. stwierdził nieważność wyroku byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z 31 marca 1947 r.

Adwokat Miłosław Bojdecki pozostawił po sobie 129 wierszy. Zostały one dołączone do książki. Niektóre z nich publikowane były w „Palestrze Literackiej” z 1982 i 1984 r. Zamieszczono również fotografie rodzinne, w tym pamiątki z epoki, takie jak zaproszenia skierowane do Miłosława Bojdeckiego na: bale i rauty w latach 1928–1938 w Rzeszowie, Krakowie, Nowym Sączu, Łańcucie, Jasle i Lwowie. Całość tworzy niepowtarzalną wartość książki, która została wydana, między innymi, dzięki wsparciu finansowemu Okręgowej Rady Adwokackiej w Rzeszowie, Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie, a także Jego Magnificencji Rektorowi Politechniki Rzeszowskiej.

Maciej Kwiek